

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 4500 mk., z odnosz. do domu 4536 mk., do Polski miesięcz. 8500 mk. lub 8500 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 200 marek za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 800 marek. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na niedzielę 24 czerwca 1923 r.

Nr. 137.

## Najwyższy czas odnowić przedpłatę na lipiec.

Kto się z zapisaniem opóźnił, powinien wypełnić załączony na ostatniej stronie kwit i oddać takowy z pieniędzmi na pocztę lub przynieść do ekspedycji. Tylko wtenczas w dostawie gazety nie nastąpi.

## Odezwa. Rodacy!!

Żywiołowa zawierucha wstrząsa posadami świata. Żyjemy w czasie największego przełomu historycznego, jakiego doznała kula ziemiska. Formy stare walą się w gruzy a nowe wylaniają się z poza mgławic życiowych Chaos, huragan na około nas.

W zamęcie tym, jak zawsze i wszędzie w podobnych wypadkach, jest cechą charakterystyczną, iż duch, ten przywódca materji, szuka nowych dróg ideowych. Wre walka o nową kulturę, nowe ideały. Czyż właśnie my Polacy wobec tego rozwoju stosunków możemy pozostać na uboczu jako widze bierni! Nie! właśnie my, naród tak młody, do największego rozkwitu kulturalnego uzdolniony, my ten pomost pomiędzy Zachodem i Wschodem, powołani jesteśmy rozwinąć szeroki sztandar ideowy i stać się najwybitniejszym czynnikiem w ukształtowaniu nowego życia.

Nie jesteśmy już rozproszeni, mamy Polskę potężną a tu na terenie niemieckim fundamentalną warownię kultury naszej rodzimej — Związek Polaków w Niemczech. I obok tej warowni drugi gmach naszego życia społecznego, gmach najpotężniejszego znaczenia — Związek Polskich Towarzystw Szkolnych. Ten ostatni zajmować się będzie włącznie kwestją oświatową i wychowania, a więc jest organizacją na wskroś kulturalną nic nie mającą wspólnego z polityką.

Otóż Walne Zebranie tegoż Związku zwraca się do wszystkich Polaków na ziemi tutejszej z odezwą niniejszą, nawołując, by zrozumieli doniosłość chwili, by śpiący obudzili się z letargu, by wszyscy stanęli jak jeden mąż około naszej organizacji i dołożyli ręk do pozytywnej, konkretnej pracy, tworząc, gdziekolwiek tylko, polskie Towarzystwa szkolne lub przystąpić do już istniejących, by dziatwa nasza, ta podwalina przyszłości naszej, mogła się otrząsnąć z idei obcych, i wchłonąć w siebie ducha naszego polskiego.

Taki w ogólnym zarysie jest cel naszej organizacji. Co zaś tyczy celi poszczególnych, zwracamy uwagę na mężne przemówienie p. Baczewskiego do którego się w zupełności przypisujemy. Żądamy rozporządzeń wykonawczych do artykułu 113 konstytucji Rzeszy, według którego przyznane nam są te same prawa, jakie już zostały przyznane niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce. Dla 40 dzieci — publicznych szkół powszechnych z polskim językiem wykładowym, dla 20 dzieci specjalnych oddziałów z językiem wykładowym polskim, dla 12 dzieci — polskiej nauki religji i nauki polskiego pisanja i czytania. Następnie prosimy o prawo zakładania polskich szkół prywatnych, zanim rozporządzenia wykonawcze nie wyjdą, a później tam, gdzie te rozporządzenia miałyby być zastósowane z skutkiem zadawalającym dla rodziców. Oczywiście muszą szkoły prywatne być równouprawnione ze szkołami powszechnymi. Również ze względu na sprawiedliwość musiałyby być udzielane wsparcia z pieniędzy państwowych, któreby odpowiadały przynajmniej wysokości pensji sił nauczycielskich. Musiałyby być urządzone specjalne kursy dla nauczycieli mówiących po polsku; nauka w języku polskim w zakładach kształcących nauczycieli, jakoteż nieodzowne wprowadzenie nauki języka polskiego w szkołach wyższych na terytorjum pogranicznym. Polskie szkoły wyższe, cho-

ciażby tylko prywatne, muszą być przez rząd dopuszczone i wzięte w opiekę. W składzie władz szkolnych nadzorczych muszą zasiadać urzędnicy, którzy znają język polski. Personel nauczycielski i dzieci ze szkół polskich, jakoteż ich wychowawcy muszą stać pod specjalną opieką rządu. Napastliwość i podżeganie do nienawiści narodowej i nieuznawania innej narodowości, gospodarze upośledzanie, celem wywarcia nacisku nacjonalistycznego powinny być karane. Nie żądamy niczego więcej niż to, co posiada niemiecka mniejszość w Polsce. Zresztą prawie bez wyjątku wszystkie mniejszości narodowe w jakichkolwiek państwach mają już swoje prawa zagwarantowane. Wstyd dla nas, że tak długo zostaliśmy bierni.

Więc na front do walki ideowej polskiej. Wy wszyscy bez różnicy wieku i stanu, wy matki polskie i wy ojcowie polscy, a przedewszystkim ty, młodzieży polska, podajmy sobie wszyscy ręce, by bronąc zawsze społeczeństwo przed wpływami kultury nam obcej i wywalczyć sobie prawa nam przysługujące. Jest to naszym najświętszym obowiązkiem w obec Boga, przodków i ojczyzny.

Walne Zebranie  
Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech  
Za Zarząd  
(—) dr. Jan Kaczmarek  
sekr. gen.

## Prusy Wschodnie.

(Przez »Obserwatora«.)

### Polko-katolickie Towarzystwo Szkolne na Powiślu truje dzieci.

Tak wola gadzinia kwidzyńska »Weichsel Zeitung« w nr. 142 z dnia 20 czerwca 1923. Cóż się stało? Cóż straszliwego. Polacy zamierzają truć młodzież, zamierzają truć dzieci szkolne. Dla czego żmija hakatystyczna wela ratunku! ratunku! i ufa że nadprezydent p. Siehr w Berlinie przeciwko tym zamiarom zrodniczym Polaków przeciwdziałać będzie. »Die Jugend soll auf jeden Fall vergiftet werden«.

Tej okropnej zbrodni dopuścić się zamierza hrabina Sierakowska z Waplewa i Towarzystwo Szkolne na Powiślu. Polacy zamierzają truć dzieci, bo deputacja Tow. Szkolnego dopominała się u prezesa rejencji nauki języka ojczystego dla dzieci polskich w szkołach, bo żądała ażeby przepisy ministerjalne dotyczące nauki języka ojczystego w szkołach były sumiennie przestrzegane.

A więc »es gilt unsere heiligsten Güter, unsere Jugend zu schützen«.

Krzyżacy w Kwidzynie chcą bronić naszą młodzież, nasze dzieci, przed ich własną mową ojczystą. Czyż to nie perfidia?

Dla Niemców w Polsce muszą być szkoły, musi być nauka języka ojczystego, musi być wszystko. Dla Niemców mowa ojczysta jest »heiligstes Gut«, a dla Polaków »Gift«.

Może znajdzie się prasa w Polsce, która dzieci niemieckie także bronić będzie przed trucizną, mową niemiecką.

Podobno szaleństwo jest często zaraźliwe...

### Taniec szkieletów w Malborku.

Krzyżacy w Malborku gotują się do obchodu swojego święta. Wszędzie widnieją plakaty z łbami krzyżackimi i przypominają światu, że duch krzyżacki żyje. Odbędzie się w dniu 1 lipca wielki koncert »Totentanz« w zamku krzyżackim. Będzie »Abstimmungsfest«, »Fackelzug«, będzie pielgrzymka do krzyżaka malborskiego.

Dzwonią i dzwonią z Malborskiej wieży i przypominają światu że żyją pomimo Grunwaldu.

Niech dzwonią...

Zbudzą może tych, którzy jeszcze śpią...

Wstępujcie do Polsko-katolickiego  
Towarzystwa Szkolnego!

## Listy od przyjaciół.

Szanowni Rodacy!

Smutne, co do polskości panują stosunki w kościele parafji Ostródzkiej. Chociaż lud po większej części polski a bynajmniej polskiego pochodzenia, rzadko usłyszy się polskie słowo. Przed paru laty jeszcze śpiewano chociaż co trzecią niedzielę podczas Mszy św. po polsku a po sumie było polskie kazanie w każdą niedzielę. Mówię wyraźnie po sumie, bo niemieckie kazanie odbywa się zawsze podczas Mszy św., co też już było dużym upośledzeniem dla Polaków, lecz i to już ustało. Polskie kazanie bardzo rzadko i nikt się nie dowie, kiedy się odprawi. Po sumie przeczyta się ewangelję i na tem koniec; no i tedy organista zanuci zwrotkę polskiej pieśni, bo na prąd elektryczny do uruchomienia Organów widocznie już nie stanie. A mamy nowe i piękne Organy które ofjarnością Parafji zbudowano. Ja tego wcale nie rozumiem, że się jeszcze ewangelję po polsku czyta, jeżeli te polskie ludzkie mają na niemieckim kazaniu dosyć i mają je zrozumieć to przecież i niemiecką Ewangelją zrozumieć muszą. Nic dziwnego tedy, że zwłaszcza starsi Ludzie ze łzami w oczach z kościoła do domu odchodzą, tem bardziej gdy wielu z nich kilkumilową podróż odbyć muszą.

W każdym tygodniu bywa niemieckie Nabożeństwo w »Osteroder Zeitung« ogłaszane, lecz o polskim niema mowy. Zato ewangelicy zawsze polskie lub »mazurskie« Nabożeństwa ogłaszają.

Nie mówiono już o przygotowaniu dzieci do komunij św.

Było zwyczajem, że w uroczystość Bożego Ciała podczas procesji śpiewano do połowy po niemiecku i po polsku i tego teraz niema.

Smutniejsze jeszcze to: Na Uroczystość Bożego Ciała zawitał do nas Najprzewielebniejszy Ks. Biskup celem Bierzmowania następnego dnia odbyła się konsekracja naszego kościoła który już przed wojną zbudowaliśmy i tego dnia wszyscyśmy z upragnieniem wyglądali. Dziś przy tak wielkiej Uroczystości i tak rzadkiej Okazji na którą i kilkunastu pozamiejscowych Księży przybyło, polskiego słowa nikt nie usłyszał to nas do żwego dopiekle.

Żądamy, i wołamy głośno: Chcemy polskiego nabożeństwa chcemy sprawiedliwości.

Jeden ze wielu.

## Przegląd polityczny. Polska.

### Roma Dmowski min. spraw zagranicznych?

Warszawa. (Od naszej warsz. redakcji). W sferach rządowych i dyplomatycznych omawia się i komentuje żywo wiadomość, jakoby znany wódz [Narodowej Demokracji i czołowy jej mąż stanu chciał porzucić bierność polityczną i powrócić ponownie na arenę publiczną. Stan zdrowia Romana Dmowskiego pono tak się polepszył, że nie przeszkadza temu wybitnemu politykowi już nie więcej w poświęceniu się czynnej polityce. »Polski Bismarck«, jak go zowią w kołach przyjaciół partyjnych, ma podobno zamiar ująć w swe ręce ster polityki zagranicznej państwa polskiego.

### Ostre środki rządu przeciwko panice walutowej w Polsce.

Warszawa. Z dniem 20 bm. weszło w Polskę w życie nowe rozporządzenie w handlu dewizami. Waluty obce ma prawo sprzedawać tylko Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa. Dotychczasowym 30 bankom dewizowym odjęto to prawo. Giełda w Warszawie zaprzestała notować kursy walut. Naskutek akcji rządowej kurs dolara w Polsce spadł nieco poniżej 120 000.

Na giełdzie w Gdańsku notowano 20. b. m. markę polską 115—119 marek niemieckich za 100 marek polskich.

### Niemcy.

### Ogromne bezrobocie w Niemczech.

Berlin. (AW.) Prasa niemiecka ogłasza statystykę obecnego stanu bezrobocia w Niemczech, która wyka-

zuje znaczny wzrost bezrobotnych w pierwszym półroczu r. b. Obejmuje ona jednak zaledwie 300 miejscowości bez terytoriów okupowanych. Według niej liczono 11 lutego 95 239 bezrobotnych, 5-go maja 213 559, 2-go czerwca 197 690. Bezrobocie daje się we znaki przedewszystkiem w Wrocławiu, Szczecinie, Kilonji i Berlinie. W Berlinie liczono przed 11-tym stycznia r. b. 7997, 26-lutego 16 123, 2-go czerwca 52 500. Ogólna liczba bezrobotnych, otrzymujących wsparcia, ma wynosić przeszło pół miliona. Ze strony rządu czynione są silne starania celem wstrzymania bezrobocia przez udzielenie kredytów przedsiębiorstwom. Statystyka jednak nie uwzględnia tych, którzy pracują 2-3 dni w tygodniu.

Berlin. (AW.) Wyniki ostatnich narad, które toczyły się między członkami rządu i przedstawicielami związków zawodowych, skończyły się ustępstwem na rzecz robotników i funkcjonariuszy państwowych. Uchwalono podwyższenie dotychczasowych poborów o 102 proc i to już od 15-go czerwca.

### Podwyższenie płac urzędniczych w Niemczech.

Berlin. (PAT.) W rezultacie pertraktacji rządu Rzeszy z delegacją urzędników i pracowników i państwowych, rząd zgodził się podnieść dodatek drożyzniowy na 6000 proc, dodatek na żony wynosić będzie 64 000 m., dodatek taksamo okupacyjny wynosić będzie we wszystkich miejscowościach 80 000 mk.

### Narady kanclerza Cuno z przedstawicielami sfer gospodarczych.

Berlin. Onegdaj rozpoczęły się narady między kanclerzem Rzeszy drem Cuno a najwybitniejszymi przedstawicielami banków niemieckich i sfer gospodarczych, w toku których stwierdzono, że obecny spadek kursu waluty niemieckiej niema najmniejszego uzasadnienia ani w sytuacji gospodarczej, ani też w politycznej, wobec czego przystąpiono do obrad nad możliwościami do nowej akcji wsparcia kursu marki niemieckiej. Przedmiotem tych narad jest również sprawa stworzenia centrali dewiz, pomysł, zwalczany dotychczas najenergiczniej przez banki własnie. Dzisiaj i jutro do udziału w tych naradach mieli być zaproszeni przedstawiciele stronnicstw politycznych.

### Sprawa podtrzymania marki niemieckiej.

Berlin. (AW.) W kuluarach Reichstagu przedmiotem ożywionej dyskusji są nowe zamiary rządu, zmierzające do wznowienia akcji wsparcia kursu marki. Oprócz już podanych koncepcji, wysuwają jeszcze socjaliści postulat oparcia polityki kredytowej Banku Rzeszy na podstawie złotej. Kredyty wekslowe mają być udzielane i oprocentowywane tylko w złocie, aby w ten sposób zapobiec, żeby kredyty te obracano na cele spekulacyjne na balsę marki.

### Nowa pożyczka w bonach dolarowych.

Berlin. (AW.) »Vossische Zeitung« dowiaduje się z wiarygodnych źródeł, że w czasie narady między członkami rządu a przedstawicielami bankowości niemieckiej, poruszona została m. i. sprawa emisji dalszej pożyczki w bonach dolarowych, celem zasilenia funduszu dewizowego Banku Rzeszy. Narady w tym przedmiocie prowadzone są w dalszym ciągu i myślą przewodnią jest wprowadzenie pewnego przymusu do subskrypcji.

## Włochy.

### Wybuch wulkanu we Włoszech.

Rzym. (PAT.) Straty materialne w powodu wy-

HELENA MNISZEK.

48

# TRĘDOWA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

Jeśli są skromniejsi, wieszamy ich gdzieś na uboczu, mówiąc z lekceważeniem: »Jakiś tam daleki krewny«. Ja na to nigdy się nie zgodzę, we mnie zwykły człowiek prawy i bez skazy więcej wzbudzi szacunku od pysznego hetmana czy wojewody, który często całą swą wartość nosi w purpurze i klejnotach. To są moje poglądy na sferę i mezaljansy. Nie wedle oprawy sądzi się drogi kamień, lecz wedle prawdziwej wartości. I w złocie znajdują się falsyfikaty.

Waldemar rozdrażniony rzucił się w głąb fotelu, a wszyscy zrozumieli, że walka z nim nie doprowadzi do pożądanых wyników. Twarze obecnych spęsniały.

Magle książe Franciszek poruszył się i, wydobywając z siebie cały zapas energii, pewien efektu, rzekł dobitnie:

— Panna Rudecka może zostać Michorowską, ale nie ordynatową i bez praw do ordynacji!

— A to jakim sposobem? — spytał spokojnie Waldemar.

— Franu, plecisz głupstwa — rzekła młoda księżna, cała w ognach.

— Jakim sposobem moja żona nie będzie ordynatową?

— Bo przez mezaljans twego małżeństwa z nią możesz ordynację utracić.

Waldemar spojrział na księcia rozbawionym wzrokiem, usta mu zaczęły drgać śmiechem i nie wytrzymał. Na salę runął jego śmiech szyderczy, pełen ironji, ale wybuchowo wesoly.

buchu Eteny są olbrzymie i nie dadzą się jeszcze obliczyć. Natomiast ofiar w ludziach jest mało. Tłumaczy się to tem, iż silne loskiety podziemne, które poprzedziły wybuch lawy, ostrzegły ludność przed grożącym niebezpieczeństwem. Wojska i policja niosą energiczną pomoc. W Lingua i Glossa wykopano rowy celem powstrzymania petoku lawy. Król i królowa oraz prez. min. Mussolini mają przybyć do Sycylii.

Castiglione. (PAT.) Dworzec kolejowy został zniszczony przez lawę. Podczas katastrofy lawa posuwała się na szerokość 650 m. i wysokość kilku metrów, przewyższając w ten sposób rozmiary katastrofy z roku 11-go. Zgórą 30 000 uchodźców znajduje się obecnie w drodze do Catanji. Również Wezuwiusz zaczyna być czynny.

Rzym. (PAT.) Król i królowa na pokładzie parowca »Catenia« opuścili Neapol, udając się do Sycylii, celem odwiedzenia miejscowości, zagrożonych lawą.

Catania. (PAT.) Strumienie lawy wydobywające się z Etny, otaczają miejscowość Lingua Glossa i zagrażają Catanii. Mieszkańcy uciekają.

## Bułgaria.

### Stambolijski żyje?

Berlin. Jak donoszą z Belgradu, poseł jugosłowiański w Sofji, Rakic, zawiadomił ministra spraw zagranicznych Niemca, że wiadomości o śmierci Stambolijskiego są fałszywe. Wiadomość ta jest machinacją Czankowa, który w ten sposób chce zdemoralizować armję i zwolenników Stambolijskiego. Stambolijski ma się znajdować w jednej ze wsi górskich i przygotowywać się do rewanzu.

## Pogrom spekulantów giełdowych w Polsce.

Warszawa. Na mocy rozporządzenia ministra skarbu od wczoraj zawieszono zostały czynności obrotowe dewizami i walutami na giełdzie w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Krakowie. Zarządzenie to zostało wydane wobec zaobserwowanie przez rząd wrogiej akcji spekulacji walut i dewizami, jakoteż zauważono braku faktycznego wszelkiej podaży na giełdach walutowej i dewizowej i żądania, aby potrzeby rynku zaspakajaly całkowicie PKBP. Pewne prawa dewizowe przyznane swego czasu przez minist. skarbu bankom akcyjnym i domom bankowym zostało na mocy wczorajszego rozporządzenia min. skarbu wszystkim tym instytucjom bez wyjątku cofnięte. Odąd instytucje te będą mogły spełniać jedynie funkcje komisyjne w dostarczaniu PKKP. walut. W sprawie sposobu zaspokojenia istotnie niezbędnych potrzeb gospodarczych w dziedzinie obrotu dewizami i walutami odbyła się wczoraj pod przewodnictwem ministra skarbu konferencja przedstawicieli wielkich banków w Warszawie. Dalszy ciąg tej konferencji ma się odbyć dziś. Celem zabezpieczenia na potrzeby gospodarce kraju dostatecznej ilości walut, osiągniętych z eksportu w wypadkach, gdy odbywa się za walutę obcą — opracowane zostało przez min. skarbu rozporządzenie na mocy, którego waluty z eksportu powinny być składane do PKKP.

Warszawa. Podczas ostatniej konferencji przedstawicieli wielkich banków warszawskich z min. skarbu, okazało się, iż ze strony banków rząd otrzyma poważną sumę w dolarach do dyspozycji PKKP.

Warszawa. 19. bm. wieczorem i 20. bm. w nocy rozpoczęły się kroki celem zatrzymania osób, obwinionych o działania giełdowe ze szkodą państwa. W związku z tem oczekiwac należy licznych aresztowań.

— Ha! ha! ha! a to mnie bawi! I któż zostanie tym egzekutorem, kto mnie wydziedziczy z ordynacji?

Zwrócił się do księcia:

— Czy pan? Ha! ha! ha!

Śmiał się swobodnie, ale tak szatańsko, że wszystkim zrobiło się zimno. Książę siedział ezerwony, niemy z oburzenia, hrabia skubał nerwowo brodę, panie były ogłuszone, księżna bliska omdlenia. Niedorzeczny występ syna zawstydził ją, śmiech Waldemara gniewał, nie wiedziała, co z sobą począć. Pan Maciej mieniał się na twarzy. Stał przed nim podobna chwila w pierwszej młodości jego życia. Jemu tak samo groził, ale on nie posiadał odwagi Waldemara, on nie śmiał się tak swobodnie, zląkł się i uległ.

Stary magnat wstrząsnął się na to wspomnienie, zabolalo go perównanie.

A tymczasem Waldemar przestał się śmiać i mówił chłodnym, pewnym głosem:

— Chcieliście mnie nastraszyć morganatycznym małżeństwem, teraz straszycie wydziedziczeniem z ordynacji. Na mnie kolej zapyta: jakie prawa macie do tego? Pamiętajcie morganatyczność, gdyż kto jest absurdniegodny wzmianki, mówmy o wydziedziczeniu. Kto może tego dokonać? Istnieje tylko jedna odpowiedź — nikt. Ja nie mam lat osiemnastu, ale trzydzieści dwa, wyszedłem z wszelkiej opieki i nie daję nikomu pełnomocnictwa do rządzenia sobą. Godnością i postępowaniem swem kieruję sam i zupełnie czuję się na siłach; w takich zaś kwestiach, jak małżeństwo i osobiste szczęście, nie zasięgam rad niczyich. Wiem czego pragnę i do czego dążę. Wydziedziczyć mnie nie można, ponieważ jestem ostatni Michorowski z linii głębowickiej. Zresztą, gdyby było więcej członków tej linii, lub gdybyście chcieli powołać innych Michorowskich na ordynację, to i tak nic z tego, bo ją się nie zgodzę, a ponieważ jestem pełnoletni, więc prawo mnie broni. Wszyscy to rozumieją, nie potrzebne paragrafy, i dziwię się, że książe tak stanow-

Warszawa. Popyt na złote bony skarbowe jest ogromny, aczkolwiek w każdym urzędzie PKO można wpłacać na książeczkę oszczędności jednorazowo na sumę 1 milion zł. p. PKKP przyjmuje również wpłaty i załatwia dziennie po 500 osób.

Na czarnej giełdzie panuje od wczoraj panika. Wiele wyjechało z Warszawy, wiele ukrywa się, gdyż wśród obecnych dokonano 100 rewizyj i aresztowano około 40 osób.

Według wszelkich przewidywań utrzymywać należy, iż akcja rządu da rezultaty dodatnie i wprowadzi spokój w dziedzinie stosunków finansowych.

Łódź. Przybył tu jeden z dyrektorów PKKP, celem odbycia z przemysłowcami łódzkimi narad w sprawie zapotrzebowania walut obcych przez przemysł łódzki.

## KRONIKA.

Olsztyn, 23 czerwca 1923.

Kalendarz na poniedziałek: Prospera, Wschód słońca o godz. 3,53; zachód o g. 8,15.

### Z Warmji.

— Szan. Czytelnikom którzy nadesłali dopłatę za miesiąc czerwiec, składamy serdeczne podziękowanie. Dużu Czytelników jednakże dotychczas nie uiszcilo się z dopłaty. Tych prosimy o spieszne nadesłanie.

— Jak się obchodzić z grzybami. Po deszczach pojawia się mnóstwo grzybów. Różne pisma ostrzegają lud przed grzybami trującymi. Ludzie mają tylko znane grzyby zbierać i spożywać. Jednakowoż nasz lud mało, bardzo mało grzybów zna. Będą co prawda po miastach a nawet i po wioskach grzyby dla nauki wystawiane, lecz kto umie od jednego razu wszystkie grzyby poznać. Jest ich za wiele gatunków. Do dokładnego zbadania potrzebuje człowiek kilka lat. Starzy ludzie wiele więcej grzybów znały i zbierały jak dzisiejsze pokolenie. Łatwiej by było, gdyby lud tylko najbardziej trujące grzyby zapoznał. Jest ich bowiem tylko niewiele. Prawie każdy grzyb jest do spożycia, gdy go się dobrze najpierw oparzy albo krótko przegotuje a potem upiecze. Smardze, w nie, których stronach »Babienszyc« nazywane, są bardzo pożądane; a jednakowoż można się nimi otruć, gdy ich się nie oparzy. W taki sposób otrula się pewnia stara kobieta przed kilku tygodniami w Romsowie.

\* Olsztyn. W swoim pokoju zastrzelił się przed kilku dniami puzkzar Hermann z Olsztyna. Nieszczęśliwy cierpiał na melancholję. Przed wykonaniem samobójstwa wysłał on swych kolegów z pokoju, napisał ostatnie życzenia na karteczce, i następnie się zastrzelił.

Przed tutejszym sądem przysięgłych odpowiadał przed kilku dniami 18 letni parobek Albert Olszewski z Pielgrzymowa. Oskarżony zabił w niedzielę 13 listopada zeszłego roku parobka Handsdörfera z Pielgrzymowa i zranił poważnie gospodarza Kessmanna, u którego Handsdörfer służył. Sąd skazał Olszewskiego na śmierć i 3 lata więzienia.

\* Bisztynek. Szalona złodziejka waleśała się jednej z ostatnich nocy po mieście wyrządzając wszędzie szkody. Tak włoczyli owi złodzieje szybę okna wystawnego firmy Petzall i skradli rzeczy za kilka milionów marek.

### Z Powiśla.

\* Starytarg. W nocy z 12 na 13 czerwca usło-

czo dowodził o odebraniu mi tytułu. Wyglądało to tak, jak straszenie dziecka pozbawieniem go grzechotki. Na szczęście nie jestem płochliwy, swę prawa znam i wydrzeć ich sobie nie pozwolę, a dobrowolnie ordynacji, stanowiska i tytułu się nie wyrzeknę, choćby dlatego, żeby złożyć to wszystko w hołdzie ukochanej kobiecie.

Ciechy szmer rozszedł się po sali. Hrabia Morykoni patrzył na ordynata, nie wierząc własnym uszom. Starza księżna szeroko otwarte żrenice wpiła w dumną postać mówiącego. Pan Maciej zwiesił głowę, w twarzy miał podziw i wstyd, jakby po tylu latach teraz dopiero odczuł go wyraźnie.

Po chwilowej ciszy Waldemar poczył znowu, coraz więcej się zapalając:

— Ożenię się z panną Rudecką wbrew utartym zasadom mego rodu wedle waszych pojęć, czyli że małżeństwo moje nazwicie mezaljansem. Nie wzrusza mnie to: ja mam pojęcia inne. Żenię się, powodowany uczuciem, i szczęśliwy jestem, że mogę nie oglądać się na partję, ani na posąg. Nie będę wyliczał zalet panny Rudeckiej, gdyż kto ją zna, sam osądzić może. Nadmienię tylko, że jest starannie wykształcona i dobrze wychowana, przytem dumna i ambitna o wiele więcej od pewnych panien z naszej sfery, które potrafią same oświadczać się mężczyznom. Powierzchnowe i wewnętrzne zalety panny Rudeckiej odpowiadają w zupełności stanowisku, jakie zajmie w naszej sferze.

— To za mało — przerwała hrabina Morykonowa. — Na stanowisko ordynatowej Michorowskiej powierzchowne i zewnętrzne zalety to za słaby atut. Można mieć wygląd cesarski, a nie być nawet pazimem.

— Tak — wycedził hrabia — pod purpurę płaszcza Michorowskich nie można kłaść byle aksamitu — tylko gronostaje.

Ordynat rzucił się na fotelu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wali złodzieje wejść do naszego kościoła. Złodziej zostali jednak spłoszeni i uciekli zostawiając kapełusz i różne narzędzia włamywacze. By Przenajświętszy Sakrament Ołtarza obronić przed świętokradcami, strzegą mężczyzny w nocy kościół. Do takzwanej straży Najśw. Sakramentu zgłasza się coraz więcej ludzi.

### Z drugiej części Prus Wschodnich.

\* Labiewo. Minionego piątku powiesił się na drzewie blisko trupiarni odbierca rent Augustyn P. z Labiewa. Stary człowiek cierpiał w ostatnim czasie na melancholię, i nosił się z myślą popełnienia samobójstwa. Nie jest także wykluczone, że motywem do samobójstwa, były troski o przyszłość i walka o byt.

\* Tylża. Przeszłej soboty przybył tu dotąd wachmistrz policji Sch. około godziny 9 1/2 wyruszył do domu. Niedaleko ulicy Schwedzkiej spotkał 2 ludzi, którzy go pytali o drogę do Kaukehnen. Po drodze wstąpili jeszcze wszyscy 3 do pewnego lokalu, gdzie jeden z nieznanymi chciał sprzedać Sch. zegarek za 60000 marek. Sch. jednak mniemając że zegarek jest skradziony, nie zgodził się na to. Po kilku minutach wyszli wszyscy 3 z lokalu. Uszedłszy niewiele kroków otrzymał Sch. uderzenie jakimś ostrym narzędziem w głowę i ramię. Uderzenie było tak silne, że nieszczęśliwy padł zemdłony na ziemię. Odzyskawszy przytomność, zauważył brak pugilaresu, w którym się znajdowało 270000 marek oraz zegarek z łańcuszkiem i parasola.

### Rozmaitości.

#### Zajmujący proces spadkowy.

Przed drugą trybunałą w Paryżu toczy się obecnie proces, którego przedwstępne fazy mogłyby stanowić rozdział sensacyjnej powieści. W roku 1867 dr. Emile Preferre, bogaty dnyista, ożenił się z angielską, legalizując w ten sposób swój do niej stosunek i syna, którego mu urodziła. Pani Preferre, zakochawszy się w pewnym bankierze, zanim uciekła z domu, wyludziła u męża zapis 200000 franków. Potem z odległości wdrożyła proces rozwodowy i uzyskała korzystny dla siebie wyrok. Pomimo to dr. Preferre w testamentie swoim pozostawił swej bardzo kochanej żonie trzy miliony franków. Nie pomogła skarga krewnych dra Preferre, skarga, która dowodziła, że pisząc testament nie był przy pełnych zmysłach. Rozwiedziona żona otrzymała owe miliony i oddała je w zarząd swemu kochankowi. Ten, nie dbając o nią wcale, dawał jej jaknajskąpiej na utrzymanie, a dochody jej szły na cele dobroczynne. Umierając, zapisał dwa i pół miliona Insytytutowi Pasteur'a. Pani Preferre wystąpiła ze swymi pretensjami i Instytut Pasteur'a zwrócić musiał zapis.

### Piosenka.

Zrazu jak łkaniem się rwała piosenka,  
Placzem bolesnym nad świeżą mogiłą,  
Bezbrzeżna rozpacz, zgrzytająca męka  
Wdzierała w duszę się z nadziejską siłą...  
I przemawiała czystym językiem,  
Łącząc się z duszy omdlałej okrzykiem,

Naraz poniosła się w wichrów zawieje,  
W organy lasów obłąkanych z żalu  
I w orkan burzy, co w górze szaleje,  
W jęk strzech wieśniaczych co w grzyzie się wala...

W krzyki jaskółki co w żarze płomieni  
Ratuje dzieci i ginie wraz z niemi. —

Zwolna ucicha jakby przemęczona,  
I znów odzywa się tonem srebrnym,  
Płynnie tęsknota smętkiem przepelniona,  
Sypiąc wokoło perły łez brzmieniemi,  
I jak strumyczek płynie smutkiem cichym,  
W którym stokrotki swe kąpią kielichy.

Znów inne tony, spieszy serca bicie,  
Zda się że Bóg znów stworzy nową wiosnę,  
Że w zwiędłe kwiaty nowe wstąpi życie,  
Drżą pocałunki... wyznania miłosne,  
Róż woni pełnych się skłaniają pęki  
Lecz — akord złudy rozłamał jej dźwięki.

Brzęczenia ciche... znać koniec już blisko,  
Wtem nuta inna... ach nuta wioskowa.  
To pełne uczuć najświętszych ognisko  
Ileż uroku ile wspomnień chowa...  
Sciany spadają jak chmurne obłoki,  
I odsłaniają dalekie widoki.

Pola kłosisłe srebrzą się i mienią,  
Z łąk het dochodzi świeży zapach siana,  
I brzęki kosy, a w modrem strumieniu,  
Narcyze kwitną rozwite wśród rana,  
Dzieci się bawią w cieniu dzikich gruszy,  
I smętnie gra gdzieś flet wierzby pastuszy.

Cisza... koniec już... nie! — nie zakończona  
Piosenka życiowa; jeszcze drżą jej tony,  
Ona jedyna wiecznie nieskończona,  
Uczuć najświętszych w niej milion miliony...  
Cisza... modli się dusza, milczą usta  
Cisza... wokół łzawa... słońca pusta.

Marja Zientarówna.

Uczęszczajcie pilnie na zebrania  
towarzystw naszych!

### Myśli i zdania.

Wiedza jest jak niebotyczna góra im wyżej na nią wstępujemy, tem szersze widnokręgi rozciągają się przed oczyma naszej duszy.

Serce egoisty to zamknięta świątynia o jednym ołtarzu.

Żaden człowiek nie jest dobrym lekarzem, który sam nigdy nie chorował. — Arabskie przysłowie.

### Ruch towarzystw.

Olsztyn. (Baczność!) Tow. Młodzieży Polskiej w Olsztynie. W poniedziałek 25 czerwca o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się pogadanka członków na małej salce w hotelu International. Przybycie wszystkich członków konieczne, gdyż będą omawiane ważne sprawy.  
Zarząd.

Szczecin. Plenarne Zebranie Z. P. w Niemczech oddziału Szczecińskiego odbędzie się w niedzielę dnia 1-go lipca popołudniu o godz. 4. w lokalu pana Schrelbera Bismarkstr 23.  
Zarząd.

### Rynek pieniężny.

Placono dnia 22. czerwca:

za 100 marek polskich . . . . .	128,—	mk. niem
za 1 dolar amerykański . . . . .	135660,—	" "
za 1 gulden holenderski . . . . .	53266,—	" "
za 1 funt szterlingów ang. . . . .	626430,—	" "
za 1 frank szwajcarski . . . . .	24339,—	" "
za 1 frank francuski . . . . .	8344,—	" "
za 1 lir włoski . . . . .	6114,—	" "
za 1 koronę czecosłowacką . . . . .	4084,—	" "
za 100 koron austriackich . . . . .	193,—	" "

### Przemysł i handel

Duńczycy o wystawie próbek przemysłu polskiego na „Lwowie.“

Kopenhaga. (PAT.) »National Tidende« omawiając wystawę próbek przemysłu polskiego, urządzaną przez okręt »Lwów« w drodze do Rio »de Janeiro« oświadcza: Jakkolwiek ze statku do hotelu »Feniks« można było przewieźć tylko mniejsze eksponaty, nie mniej przekonaliśmy się o tem, iż Polska nie jest krajem zrujowanym, jak to w nas chcą wmówić. Ważnem jest to dla przemysłu duńskiego, który chce nawiązać z Polską bliższe stosunki gospodarcze.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Statek przybył do lądu, kiedy wschodzące słońce oświeciło promieniami wybrzeże pokryte lasem wspaniałych palm.

Oswobodzeni wylądowali: chrześcijanie z rękami wzniesionymi ku niebu padli na kolana dziękując Panu Bogu za nieskończoną Jego dobroć. Paweł przyciskał do ust drżących odzyskany szkaplerz. Serdeczna łza rozrzewnienia spadła jak kropla rosy na drogi wizerunek Niepokalanej.

Tegoż dnia oswobodzonych niewolników powierzono sąsiedniej misji o przyjęcie do której prosili wszyscy.

Paweł przyłączył się do misjonarzy, udających się do środkowej Afryki.

Zaledwie w kilka tygodni przybył do swojej ukochanej wioski.

Paweł otoczony misjonarzami i uczniami siedząc pomiędzy matką a ojcem Józefem, powiadał z zapalem o doznanych skutkach szkaplerza, które tak cudownie sprawdziły znamienne słowa Ojca Białego:

„Marja śpieszy z pomocą do swych dzieci które ją z gorącą ufnością wzywają!“

### Jak Franuś nauczył się poważnie zachowywać w kościele.

Czteroletni Franuś nie umie ani chwili siedzieć spokojnie.

Od rana do wieczora biega, skaeze, bębni paluszkami po meblach, trąbi, wdrapuje się na stolki, skąd spada często, napelniając cały dom hałasem.

W ogrodzie i na ulicy biedna niania musi go ciągle pilnować, aby nie wpadł pod koła tramwaju, przejeżdżającego samochodem lub nie zgubił się w tłoku ulicznym. Ale najwięcej kłopotu przyczyniał wszystkim mały urwis w kościele, gdzie kręcił się i wiercił jak bąk w ruch wprawiony. Co chwila oglądał się, klękał, to znów wstawał; to zobaczywszy kwiatki, to ślicznego aniolka na brazy przy bożym ołtarzu, musiał tam iść, aby mu się lepiej przypatrzeć.

Otóż raz poszedł Franuś z nianią na majowe nabożeństwo. Przyszli dość wcześnie i małe zobaczył w kościele gromadkę dzieci przygotowujących się do pierwszej Komunii świętej, do których ksiądz miał nakę o Przenajświętszym Sakramencie.

(Dokończenie nastąpi.)

## Przyjaciel Dzieci

**Dodatek tygodniowy  
do „Gazety Olsztyńskiej“.**

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuszczenie dla dzieci do mnie a nie wzbudzając im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 22

Olsztyn, dnia 24. czerwca 1923 r.

Rok II.

### Na dzień św. Jana.

#### Baranek Boży.

Mijały jasne i ciche dni w Nazarecie Bożemu Dzieciątku a nietylko Święty Józef z Matką Najświętszą cieszyli się Jezusem.

Przychodził nieraz do warsztatu Józefa Świętego ciemnowłosy śliczny chłopczyk, starszy trochę od Dzieciątka i wpatrywał się w Nie z miłością i kochaniem wielkim: był to Święty Janek, syn Elżbiety, krewnej Matki Najświętszej i Zacharyasza. Mieszkali oni niedaleko i Święty Janek codziennie przybiegał do Jezusa, ciągle patrzył na Niego i coraz więcej Go miłował a i Jezus maleńki bardzo kochał Świętego Janka.

Raz, a było to jakoś późną już wiosną, zieleniły się ślicznie drzewa i w trawie mnóstwo purpurowych tulipanów kwitło, szedł Święty Janek drogą do Nazaretu z białym oswojonym barankiem.

Święty Jan kochał baranka tego i zawsze mówił, że mu Dzieciątko Jezus przypomina, bo taki cichy, posłuszny, niewinny, łagodny i nieraz nawet Święty Janek Jezusa „Barankiem Bożym“ nazywał.

Biegli więc tak razem wesoło, aż zadyszani, spoczęli w cieniu drzew, na łączce tulipanami usianej. Baranek się położył Święty Jan usiadł i myślał o Jezusie. On tak kochał Jezusa! Tak z całego serduszka! Takby chciał zrobić coś dla Jezusa, ciągle żyć dla Niego! — Myślał już o tem dawno, a w miarę jak był coraz starszy, myślał o tem coraz więcej, ale nic nie wymyślał.

„Trzeba się spytać o to Dzieciątka“ — powiedział sobie, odgarniając z szyi ciemne kędziorki włosów i przecierając ręką zgrzaną twarzyczkę, bo w ubraniu ze skórki wielbłądziej było mu gorąco. Tymczasem wyjął z za ubranka długą, białą wstążkę i wzięwszy piórka, bardzo starannie

**Kółko Rolnicze  
w Wielkim Buczku**

urządza  
w niedzielę, dnia 24. czerwca  
**ZABAWĘ.**

Wymarsz do lasu p. Pawła Tomasa w Nowym Buczku o godz. 3-ciej po poł.  
O liczny udział gości także z dalszej okolicy uprasza  
**Zarząd.**

W niedzielę, dnia 24 czerwca rb.  
o godz. 6-tej  
odbędzie się w hotelu International  
w Olsztynie

**zabawa taneczna**

na którą Szan. Rodaków serdecznie zaprasza  
**Paweł Czerlicki.**

**GROMNICE**

poleca  
**Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.**

**Wiazanki**

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie  
w cenie od 200 do 800 mk. poleca  
**Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.**

**Ks. W. Barczewski.**

**Kiermasy  
na Warmji**

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone, wyszło z druku.

Cena 3000 mk., z przesyłką  
3050 mk.

Do nabycia w **Księg. Gazety  
Olsztyńskiej.**

\*\*\*

Polecam następujące książki:

**Brewiarzyk Tercyarski**

**Kwiat Seraficki**

**Kwiatek Tercyarski**

**Książeczka św. Antoniego  
z Padwy**

**Książeczka do M. B. Bolesnej**

**J. Pieniężna, Olsztyn.**

\*\*\*

**Zamówienie „Gazety“  
na luty.**

Ich bestelle hiermit für den Monat Juli 1923  
die polnische Zeitung

**„Gazeta Olsztyńska“**

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 4536 Mk.  
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zunäme und Adresse):

Obige 4536 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

**RODACY POPIERAJĄCIE RZEMIE-  
SLNIKÓW POLSKICH!**

*Zaproszenia weselne  
:: zawiadomienia ::  
o zaręczynach i ślubie*

*wykonuje szybko i oustownie*

*Drukarnia  
„Gazety Olsztyńskiej“*

— 86 —

piśać zaczął na niej po łacinie: „Agnus Dei“ czyli „Baranek Boży“.

Chciał tę wstążkę uwiązać barankowi swojemu i z nim razem Jezusowi darować, bo pomimo iż bardzo kochał baranka, ale Jezusa jeszcze więcej. „Choć tyle dam Dzieciątku najmilszemu tymczasem choć tyle“ mówił sobie, pisząc, nie widział nic około siebie.

W tem, podnosząc główkę, ujrzał stojące przed sobą Dzieciątko Boże, w sukierce białej ze złotą obszewką u szyjki, z główką w wielkiej jasności.

Dzieciątko Jezus stoi wsparte na Dużym krzyżku i uśmiecha się mile do Świętego Janka.

A Święty Janek, z wielkiej radości, że zobaczył Jezusa, z początku ani słówka powiedzieć nie mógł, a potem zawołał patrząc z miłością na Niego: „Oto Baranek Boży!“ —

„Ja?“ zapytał Jezusek, rączką na Siebie wskazując, z tym swoim ślicznym uśmiechem, od którego radowała się cała ziemia i jasno robiło się na świecie. —

„Ty! Dzieciątko ukochane!“ zawołał Święty Janek i zaraz wszystko opowiedział Jezusowi: Jak to się namyślał coby zrobić dla Jezusa, jak nic wynaleść nie mógł i choć baranka swojego chciał Mu ofiarować i ten wypracowany napis na wstążce. A Dzieciątko Boże uśmiechało się ciągle i dziękowało ślicznie patrząc tak mile na Świętego Janka.

Potem, wskazując mu krzyżek w ręku trzymany, w warsztacie Świętego Józefa przez Siebie uklecony, rzekło:

„Chcesz żyć dla Mnie? Weź ten krzyżek. Ja na krzyżu umrę za ludzi, więc niech on Ci Mnie przypomina. Weź go i idź na puszcze, tam módl się dużo i przygotuj się do tego żebyś umiał ludzi nauczać jak Mnie kochać mają. Tak żyj a będziesz żyć dla Mnie i zawsze miłować Cię będę. Baranka zabierz ze sobą, żeby Ci smutno nie było. Ja tę wstążkę tylko schowam na pamiętkę.“

**Lekcja.**

**Klimat Europy.**

Pod względem klimatu dzielimy Europę na cztery części: **pas północny, część wschodnią, część zachodnią i pas południowy.**

**Północny pas Europy posiada klimat zimny.** Mrozy trwają tam przez większą część roku. Podczas krótkiego lata błotniste

— 87 —

grunt pokrywa się nędzną roślinnością. Drzew niema. Ludność (w Skandynawji Łaponczycy — na wyspie Islandji Eskimowie) jest rzadka, mało oświecona, zajmuje się rybołówstwem, polowaniem i w Skandynawji hodowlą reniferów (Renntier). **We wschodniej części Europy panuje klimat kontynentalny** dzięki oddaleniu jej od większych mórz. W zimie srożą się często ostre mrozy; w lecie dokuczają silne upały.

Bliżej ku północy jest wiele lasów liściastych i iglastych. Im bardziej ku południowi, tem mniej lasów a więcej stepów; w pobliżu morza Czarnego i Kaspjskiego tylko same stepy, lub nawet pustynie słone.

**Europa Zachodnia** podlega działaniu wiatrów morskich i dlatego odznacza się **klimatem przeważnie łagodnym.** Zimą ma cieplejszą i lato mniej skwarne. Obfite deszcze sprzyjają rozwojowi wszelkiej roślinności. Lasy ustąpiły polom i ogrodom. Według dogodnych warunków bytu, ludność się najbardziej rozmnożyła i doszła do najwyższego stopnia kultury.

**W pasie południowym,** w krajach nad morzem Śródziemnem panuje stale **klimat ciepły i łagodny.** Lato jest suche i gorące, a zima jest nieco chłodniejsza i padają obfite deszcze.

W krajach w pobliżu morza niema ani wielkich gęstych lasów, ani bujnych łąk. Drzewa posiadają grube mocne liście, których na zimę nie tracą. Rosną tam pomarańcze, cytryny, oleandry, wawrzyny, drzewa oliwne, cyprysy, a nawet gdzieniegdzie palmy.

Na wysokich górach Europy zmienia się klimat i roślinność, tak że na szczytach znajdują się wieczne śniegi i olbrzymie lodowce.

**Przez szkaplerz ocalony.**

Z opowiadań hr. Ledochowskiej, głównej kierowniczkii Sodalicii św. Piotra Klawer.  
(Dokończenie.)

Już prawie umierający odżyli nowem życiem. Noc przepędzili na objawach wesela, w którym wzięli udział również Europejczycy.

Skończył się tryumf Arabów. Teraz i na nich przyszła kolej dostania się w głąb okrętu.

Osman handlarz niewolników chcąc uniknąć wstydu rzucił się z pokładu w morze pochłonięty go fale a statek cichutko unosił się dalej po przejrzystych wód głębinach. Dzień nadchodził...